

MIEJSCOWA

na weekend

nr 20/1016, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



Dłużnicy na celowniku

Są mieszkańcy regularnie płacący czynsz, są też tacy, co od lat tego nie robią. Ich zaległości sięgają już milionów złotych. Dlatego zarządzająca komunalnymi i socjalnymi zasobami gminy spółka KZB Legionowo też postanowiła sięgnąć - dłużnikom do kieszeni

s. 3



s. 10

JADŁODZIELNIA
Legionowo

**Altruizm
kontra
chciwość**

s. 7

**Historia
ku pamięci**

s. 4

"KTO Z BOGA JEST
SŁÓW BOŻYCH SŁUCHA"

Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejskowa.pl



Ogniste widoki

W zeszłą niedzielę (15 maja) w Wólce Radzywińskiej, w okolicy stacji kolejowej PKP Dąbkowizna, doszło do dwóch pożarów ściółki leśnej. Na szczęście w obu przypadkach ogień został szybko zauważony przez pracowników Nadleśnictwa Jabłonna pełniących służbę w wieży obserwacyjnej.



foto: OSP Kąty Węgierskie

Do pierwszego pożaru doszło około godziny dziewiątej rano. Na miejsce zosta-

ły zadysponowane zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej z Nieporętu oraz Wól-

ki Radzywińskiej. Akcja gaśnicza przebiegła dość sprawnie i dzięki temu spa-

leniu uległo zaledwie 50 metrów kwadratowych ściółki leśnej. Ale to nie był ostatni alarm, jaki tego dnia musieli wszczać obserwatorzy z nadleśnictwa.

O drugim zdarzeniu strażacy zostali przez nich powiadomieni po godzinie siedemnastej. Tym razem do walki z ogniem zadysponowano już cztery zastępy strażaków: z JRG Legionowo, OSP Nieporęt, OSP Kąty Węgierskie i OSP Wólka Radzywińska. Okazało się, że pożarem był objęty znacznie większy obszar niż za pierwszym razem, dlatego walka z ogniem trwała ponad godzinę. Większe były też straty: pożar strawił około 500 metrów kwadratowych ściółki leśnej.

zig

Po służbie na posterunku

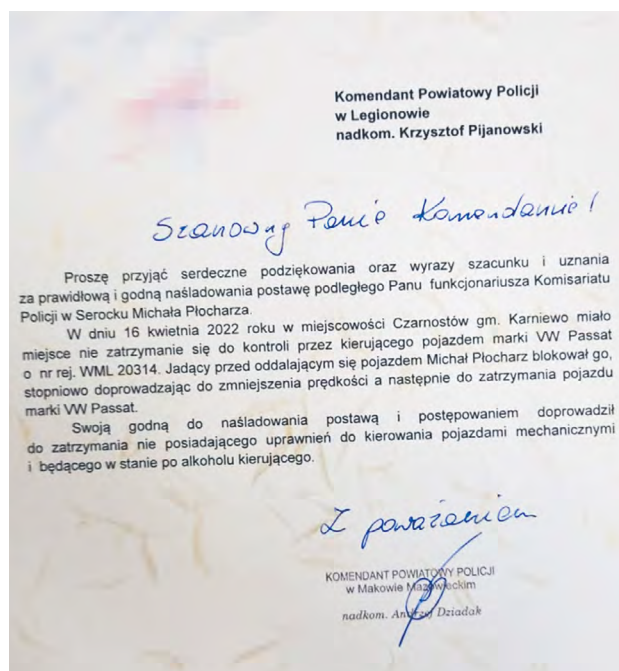
Postawa funkcjonariusza Komisariatu Policji w Serocku, st. sierż. Michała Płocharza, to kolejny dowód na to, że policjantem jest się przez cały czas, a nie tylko podczas służby. Wracając do domu, pomógł on swoim kolegom z Makowa Mazowieckiego w zatrzymaniu nietrzeźwego kierującego.

Zdarzenie miało miejsce 16 kwietnia tego roku około godziny ósmej w miejscowości Czarnostów w powiecie makowskim. Policjanci z tamtejszej drogówki próbowali zatrzymać kierującego volkswagenem, który przekroczył dozwoloną prędkość. Zamiast się jednak zatrzymać, ten zaczął uciekać. St. sierż. Michał Płocharz, widząc całą sytuację, natychmiast zareagował. Blokując stopniowo uciekającego pirata drogowego, doprowa-

dził do zmniejszenia przez niego prędkości, a następnie do jego zatrzymania.

Jak się okazało, kierujący volkswagenem 21-latek mieszkaniec powiatu mławskiego był pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało, że w jego organizmie krążyło go nieco powyżej 0,5 promila. Mężczyzna nie posiadał również prawa jazdy. O jego losie zadecyduje sąd.

zig



KOMENDANT POWIATOWY POLICJI
w Makowie Mazowieckim
nadkom. Andrzej Dziadek

Rybka z (wo)lnością

Powszechnie wiadomo, że połów ryb na Narwi, w bezpośrednim sąsiedztwie elektrowni wodnej w Dębem, jest zabroniony. Nie wiedział o tym najwyraźniej 38-latek mieszkaniec Wesołej, no i teraz ma problem.



foto: arch.

Mężczyzna został zatrzymany przez policję na gorącym uczynku. Po poinformowaniu amatora połowów o popełnieniu przestępstwa funkcjonariusze zarekwirowali mu sprzęt wędkarski, a samego wędkarza zobowiązali do stawienia się w komisariacie policji. Tam 38-latek usłyszał zarzut nielegalnego połowu ryb. Grozi mu za to kara grzywny i nawet do dwóch lat pozbawienia wolności.

zig



Dwójka z mefedronem

W miniony weekend na terenie Stanisławowa Pierwszego, pod tym samym adresem, ale w odstępie czterech godzin, policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn... z identycznym narkotykiem. Grozi im teraz do trzech lat więzienia.



foto: arch.

W sobotę (7 maja) około godziny 15.00 kryminalni z legionowskiej komendy podjęli w Stanisławowie Pierwszym interwencję w stosunku do 28-letniego mieszkańca powiatu. Podczas legitymowania mężczyzna zachowywał się bardzo nerwowo i unikał kontaktu wzrokowego z funkcjonariuszami. I miał ku temu powody. W trakcie kontroli osobistej policjanci ujawnili przy nim zawiniątko

z białymi kryształkami. Jak się okazało, był to mefedron.

Niespełna cztery godziny później, znów pod tym samym adresem, kryminalni namierzili i ujęli kolejnego amatora narkotykowego odłotu. Przy 25-latku również znaleziono mefedron. Oba zatrzymani usłyszeli już zarzut posiadania środków odurzających.

zig

Pożar na piętrze

W zeszły wtorek około godziny 14.00 w jednym z bloków przy ul. Husarskiej w Legionowie doszło do groźnego pożaru. Z ogniem walczyło w sumie pięć zastępów straży pożarnej. Na szczęście nikt w tym zdarzeniu nie ucierpiał, płomienie nie zagroziły też sąsiednim mieszkańcom.

Gdy zastępy dotarły na miejsce, pożar był już rozwinięty. W ogniu stało mieszkanie na pierwszym piętrze budynku. Ponieważ w lokalu akurat nikogo nie było, strażacy musieli wejść do niego siłowo. Ich działania polegały nie tylko na ugaszeniu płonącego pomieszczenia, ale też na ochronie przed ogniem sąsiednich mieszkań. I to się na szczęście udało. W lokalach znajdujących się nad źródłem pożaru zostały tylko okopcone balkony. W działaniach gaśniczych brały udział zastępy straży z JRG Legionowo, OSP



Legionowo i OSP Jabłonna. Na miejsce były również obecne policja oraz karetka pogotowia. Jak ustalili strażacy, pożar zaczął się na balkonie, a następnie objął resztę mieszkania. Na szczęście nikt w nim nie ucierpiał.

zig

Dłużnicy na celowniku

Podczas gdy większość legionowian sumiennie, co miesiąc reguluje opłaty czynszowe oraz eksploatacyjne, wciąż są tacy, którzy tego nie robią. Świadomie, z premedytacją, często od wielu lat - nawet jeśli bez trudu mogliby znaleźć na ten cel pieniądze. Przodują w tym mieszkańcy zarządzanych przez spółkę KZB lokali komunalnych i socjalnych. Ale właśnie zbierają się nad nimi czarne chmury.

Zadłużenie osób mieszkających w miejskich zasobach komunalnych oraz socjalnych rośnie równie szybko jak irytacja ich uczciwych sąsiadów, którzy zazwyczaj dobrze wiedzą, kto jest na bakier z podstawowymi obowiązkami lokatora. Owszem, standard tego rodzaju mieszkań odbiega od wersji „premium”. Z drugiej jednak strony, stałe opłaty – w porównaniu z tymi ponoszonymi przez mieszkańców zasobów SMLW czy wspólnot mieszkaniowych – są często śmiesznie niskie, rzędu kilkudziesięciu złotych na miesiąc. A mimo to wciąż znajdują się tacy, którzy wolą ich unikać. To zaś kosztuje, zarówno zarządcę budynków, jak i uczciwych płatników, rykoszetem obrywających skutkami mniejszych wpływów do kasy miejskiej spółki.

Jak wynika z danych KZB Legionowo, wysokość zadłużenia przypadającego na lokale komunalne i socjalne wynosiła na koniec ubiegłego roku bli-

sko 5,5 mln zł! Przy czym należność główna opiewała na nieco ponad 3,5 mln zł (lokalne socjalne – 1.291.055 zł, lokale komunalne – 2.218.597 zł), a do prawie dwóch milionów urosła już kwota naliczanych ustawowo odsetek. – To ogromne pieniądze, za które moglibyśmy przeprowadzić wiele remontów i prac modernizacyjnych. Niestety, nasze podejmowane od wielu lat wysiłki mające na celu przekonanie lokatorów do spłaty długów zbyt rzadko przynoszą zamierzony skutek. Dlatego w pewnym momencie postanowiliśmy zintensyfikować działania mające na celu zminimalizowanie dalszego wzrostu zadłużenia, czego wyrazem jest zawarta w lipcu 2019 roku umowa z Krajowym Rejestrem Długów. Naszym zdaniem perspektywa znalezienia się przez dłużnika w bazie danych KRD może przyczynić się do szybszej spłaty powstałych na jego koncie zaległości – mówi Irena Bogucka, prezes zarządu KZB Legionowo.

Niezależnie od tego spółka podjęła szereg innych kroków mających pomóc w wyegzekwowaniu od lokatorów zaległych należności. Znalazły się wśród nich: – wezwania do zapłaty – 502 szt. na kwotę 4.926.518,33 zł – porozumienia w zakresie ratalnej spłaty długu – 20 szt. na kwotę 189.912,97 zł – zamiar wypowiedzenia umowy z dodatkowym miesięcznym terminem zapłaty – 77 szt. na kwotę 180.580,55 zł – wypowiedziane umowy – 35 szt. na kwotę 156.781,74 zł. Ponadto skierowano do sądu 61 spraw, w tym 24 z wnioskiem o eksmisję. Sporządzono też 33 wnioski egzekucyjne dla komornika, opiewające na kwotę 179.860,26 zł.

Przy czym – świadomi faktu, że ignorowanie lokatorskich powinności nie zawsze wynika ze złej woli mieszkańców – pracownicy KZB zawsze posługu-



ją się nie tylko symbolicznym kijem, lecz także marchewką. – Do chwili powstania sytuacji nadzwyczajnej w kraju członkowie naszych komisji przeprowadzali wywiady środowiskowe z zadłużonymi najemcami, informując ich jednocześnie o formach pomocy w spłacie zaległości. Mogą one mieć postać dodatku mieszkaniowego, otrzymywanego na podstawie wniosku najemcy z Ośrodka Pomocy Społecznej w Legionowie, bądź też świadczeń celowych, również otrzymywanych z OPS Legionowo. Przypominaliśmy także o możliwości zawarcia z nami porozumienia w przedmiocie odpracowania czynszu, dzięki czemu wykonując proste prace remontowe lub porządkowe, można wyjść ze spirali zadłużenia. Proponowaliśmy również rozłożenie zadłużenia na raty – wylicza Monika Wilgos

z działu windykacji spółki KZB. Jakby tego było mało, w okresie wzmoczonego reżimu sanitarnego informacje o przysługujących ulgach w spłacie istniejących zaległości oraz wsparciu finansowym z legionowskiego OPS-u trafiały listownie do każdego dłużnika. A w każdym z zarządzanych przez spółkę budynków komunalnych i socjalnych – w gablotach umieszczonych na klatkach schodowych, zostały wywieszone informacje ze stanem ich aktualnego zadłużenia. Budynków, co ciekawie, przed którymi parkują często auta ostentacyjnie przeczące niskiemu statusowi materialnemu ich mieszkańców... Nic dziwnego, że kiedy część z nich zdała sobie sprawę z realnego zagrożenia eksmisją, szybko sięgnęła do kieszeni, po czym uregulowała

wieloletnie zaległości. Rekordzistka przeznaczyła na ten cel „cudem” znalezione w zaskórniakach, bagatela, ponad 20 tysięcy złotych. Utwierdzając ludzi z KZB w przekonaniu, że ich wysiłki na froncie walki z zadłużeniem czynszowym przynoszą efekt.

Sporo na tym polu mogą również zdziałać przepisy wynikające z ustawy z dnia 8 kwietnia 2022 r. o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw. Ostatnio wykorzystał ten oręż także Prezydent Miasta Legionowo. Wobec osób, co do których wydano wyroki eksmisyjne oraz w dalszym ciągu uporczywie uchylających się od uiszczenia zaległych i bieżących należności, wydał on wskazania lokalizacyjne kwalifikujące je do zawarcia umów najmu lokali socjalnych o zaniżonym standardzie. – W przypadku, gdy dotychczas zajmowane lokale nie zostaną dobrowolnie zdane, będą wszczęte postępowania egzekucyjne zmierzające do eksmisji – informuje Monika Wilgos. Jak zatem widać, dla notorycznych dłużników nadchodzą ciężkie czasy. Co wszystkich innych, uczciwie płacących mieszkańców może tylko cieszyć.

Waldek Siwczyński

Postęp technologiczny w PWK

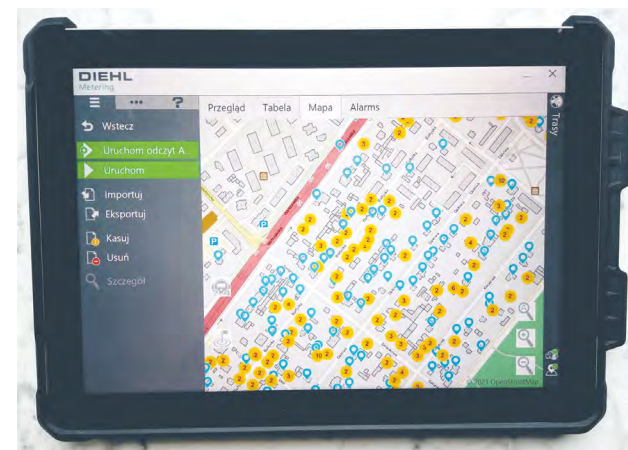


Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Kanalizacyjne Sp. z o.o. od wielu lat stawia na jakość obsługi klienta, dostarczając mieszkańcom coraz to nowych rozwiązań technologicznych, które podnoszą komfort korzystania z usług PWK „Legionowo”.

Zdalny odczyt wodomierzy, wymiana tych urządzeń ze wsparciem systemów informatycznych oraz faktura w formie elektronicznej – to tylko niektóre z takich rozwiązań. Jak twierdzą pracownicy wodociągów, zainteresowanie e-fakturą każdego roku jest coraz

większe, a liczba osób pragnących z niego korzystać stale wzrasta. Codziennie do Biura Obsługi Klienta legionowskiego PWK wpływa około piętnastu nowych wniosków o **e-fakturę**. Usługa ta jest w pełni bezpłatna, a dodatkowo, co jest bardzo ważne z punktu widzenia ekologii – **sprzyja ochronie środowiska**.

Rozwiązaniem, które szczególnie w okresie pandemii było przez wielu nowych mieszkańców doceniane, jest zdalny odczyt wodomierzy. Klient nie musi oczekiwać na wizytę inkasenta celem spisania stanu wodomierza. Wdrożony został nowy system odczytu wodomierzy „IZAR NET 2”, który usprawnia pozyskiwanie odczytów, zmniejsza koszty związane z przejazdem samochodu, a także przyspiesza wystawianie faktur. Pracownik PWK, za pomocą nowoczesnego tabletu oraz innowacyjnego systemu gromadzenia danych, pobiera odczyty w znacznie szybszy i dokładniejszy sposób. Specjalny moduł radiowy zamontowany na wszystkich wodomierzach pozwala na zdalny odczyt z ostatniego dnia miesiąca, zawsze o tej samej godzinie. – Dzięki jeszcze bardziej precyzyjnemu **automatycznemu odczytowi** unikamy takich sytuacji, jak błędny stan licznika czy pomyłka przy ręcznym wprowadzeniu danych. System rejestruje też wszelkie nieprawidłowości, czyli na przykład **przepływ wsteczny, wyciek wody** oraz **brak przyrostu wskazań**



– podkreśla Grzegorz Gruczek, Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego „Legionowo”.

Legionowskie PWK wprowadza również **nowy system wymiany wodomierzy**, w którym to monter jest wyposażony w drukarkę termiczną, urządzenie rejestrujące wodomierz oraz tablet do zbierania podpisu elektronicznego. Usprawnia to proces wymiany i pomaga uniknąć błędów podczas ręcznego spisywania numeru wodomierza. Są to nowoczesne, komfortowe i co równie istotne – w pełni bezpieczne rozwiązania. Dzięki temu postęp technologiczny w PWK „Legionowo” trwa nieprzerwanie, pozwalając Przedsiębiorstwu osiągnąć europejskie standardy najnowszej generacji.

Historia nie (tylko) do wiary

Tadeusz Szulc, nieustrudzony popularyzator lokalnej przeszłości, zwłaszcza tej dotyczącej legionowskiego Przystanku, zrealizował ostatnio swój najnowszy pomysł. Tym razem związany z istniejącą od 1933 roku parafią św. Jana Kantego i pierwszym kościołem, w którym zbierali się należący do niej wierni.

Jak na stosunkowo nieodległą przeszłość, śladów po zbudowanej tam z drewna świątyni pozostało niewiele. I coraz mniej zalega ich też w zakamarkach pamięci uczęszczających kiedyś do niej, siłą rzeczy mocno już wiekowych, legionowian. Dlatego szybko kurczy się czas, jaki pozostał na ocalenie zabytkowego obiektu od całkowitego zapomnienia. Ma tego świadomość całe życie mieszkający na Przystanku Tadeusz Szulc, który od lat – pisząc także książki poświęcone jego historii – wyciąga z lamusa różne przystankowe smaczki. Tak było również i teraz. – Kiedy przeglądałem nieliczne zdjęcia tego starego, drewnianego kościółka, przypominałem sobie, że znajdowała się tam ambona, gdzie na pięknym, czerwonym suknie wid-



niał napis o treści „Kto z Boga jest, słów bożych słucha”. I wtedy zapaliło mi się w głowie zielone światelko: a może warto byłoby, choć w nieco innej formie, przenieść ten napis do nowego kościoła? – opowiada wieloletni miejski radny.

Zagadnięty w tej sprawie obecny proboszcz parafii, ksiądz Grzegorz Kucharski, bez wahania na taki pomysł przystał. W ten oto sposób on też zapalił dla niego zielone światło. Inicjatorowi nie pozostało zatem nic innego, jak od wzniosłej idei przejść do jej realizacji. I tak też, uruchomiwszy ludzi mogących mu w tym pomóc, uczynił. Sądząc choćby po reakcji parafian, z dobrym skutkiem. W swojej współczesnej odsłonie pamiątkowy, wykonany przez legionowskiego rzemieślnika napis również znalazł się na podwyższeniu, zdobiąc ścianę na wysokości kościelnego chóru, tuż pod organowymi piszczałkami.

Złote, wysokie na 18 cm litery są doskonale widoczne z dolnej części świątyni. – Księdzu Kucharskiemu ten napis również bardzo się spodobał i był zadowolony, że wzbogaciła się ona o coś nowego i atrakcyjnego – cieszy się Tadeusz Szulc.

Najświeższa inicjatywa legionowskiego radnego stanowi dopełnienie działań, które w trosce o zachowanie religijnych śladów przeszłości swej dzielnicy podjął on już wcześniej. Przypomina o nich specjalna, umieszczona przed świątynią jesienią zeszłego roku tablica. Oglądając archiwalne fotografie, można z niej zaczerpnąć porcję wiedzy między innymi o wspomnianym wcześniej drewnianym kościółku, który zbudowano w tym miejscu na długo przed obecnie istniejącym, powstającym w latach 1979-2003, imponującym obiektem sakralnym. Ale co ciekawe, losy jego skromne-

go poprzednika wciąż owiane są pewną tajemnicą. – Wobec braku konkretnych, wiarygodnych informacji na ten temat, starałem się dowiedzieć, co w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku stało się ze starym budynkiem. Rozmawiałem o tym także z poprzednim proboszczem parafii, księdzem Lucjanem, lecz on też nic o nim nie wiedział. Moim zdaniem kościół prawdopodobnie został rozebrany, a później gdzieś przeniesiony. Ale gdzie i czy na pewno tak było, nikt do końca nie wie – przyznaje tropiciel lokalnej przeszłości.

Cóż, jak to często bywa, rozwiązanie tej zagadki może pojawić się całkiem nagle i przyjść z najmniej oczekiwanej strony. Najważniejsze jednak, że są w Legionowie ludzie, którzy z pasją i co ważne, często z powodzeniem starają się je rozwiązywać.

Waldek Siwczyński

Kwaterunek dla jerzyków

Należą one do wyjątkowo bezproblemowych mieszkańców. Niemal nic od miasta nie biorąc, w cieplejszych miesiącach roku potrafią znacząco uprzyjemnić ludziom życie. Z tego właśnie powodu legionowski ratusz postanowił na stałe zakwaterować miejskie jerzyki, kupując dla nich 120 budek lęgowych.



Na tle wielu innych skrzydlatych mieszkańców miasta, ci są akurat wyjątkowi: większość życia spędzają bowiem w powietrzu, a lądują tylko w rozpoczynającym się na przełomie kwietnia i maja okresie lęgowym. Dopisu-

je im też apetyt. Dość wspomnieć, że pojedynczy jerzyk potrafi schwytać dziennie około 20 tys. owadów. A żywi się głównie – tak przez wiele miesięcy uciążliwymi dla ludzi – komarami, drobnymi chrząszczami lub muchówkami, po-

lując na nie w parkach, lasach i nad zbiornikami wodnymi. Aby więc ułatwić jerzykom wychowywanie potomstwa, urzędnicy z miejskiego Referatu Ochrony Środowiska zakupili dla tych chronionych ptaków 120 budek lęgowych, plus jeszcze 35 dla innych latających mieszkańców.

Próbując osiedlić się w terenie zabudowanym, jerzyki szukają siedzib na ścianach, kominach i w innych ustronnych miejscach, ponieważ nie umieją budować gniazd na drzewach. Problem w tym, że wskutek remontów bloków, ich nowych elewacji, zakrywania otworów wentylacyjnych w budynkach oraz modernizacji zabudowań z wielkiej płyty, ptaki nie mają

gdzie składać jaj i wysiadywać młodych. Stąd pomysł na zapewnienie jerzykom dogodnych miejsc do rozrodu. Reszta jest w rękach mieszkańców, którzy mogą teraz – poprzez zarządców swoich osiedli – zgłaszać się po budki lęgowe do Referatu Ochrony Środowiska, aby zamontować je na blokach mieszkalnych.

Domki dla jerzyków instaluje się powyżej drugiego piętra, pod stropami, unikając strony południowej, aby nie doszło do przegrzania. Te niewielkie ptaki zatrzymują się tam, gdzie napotkają korzystne warunki i są konsekwentne, jeśli chodzi o wybór miejsca lęgowego. Przez wiele lat gniazdują w tych samych miejscach, przez co trudno przyzwyczajają się do nowych lokalizacji, na przykład, gdy ich stare gniazdo zostanie zamurowane.

RM

Zatrzymani poszukiwani

W ręce policjantów z powiatu legionowskiego wpadły dwie kolejne osoby ukrywające się przed wymiarem sprawiedliwości. 58-lletni mężczyzna był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Legionowie, a 34-latek przez sąd w Białymstoku. Zaraz po zatrzymaniu mężczyźni trafili za kratki.

Obaj poszukiwani wpadli w ręce policjantów w zeszłą sobotę (7 maja). Starszy z nich został zatrzymany na terenie gminy Serock. Chwilę po godzinie siódmej rano policjanci z tamtejszego komisariatu wylegitymowali w jednej z podserockich miejscowości 58-lletniego mężczyznę. Po sprawdzeniu w policyjnych bazach okazało się, że on był poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Legionowie. Mieszkaniec powiatu miał zasądzoną karę 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Do drugiego zatrzymania doszło na ul. Jagiellońskiej w

Legionowie. Policjanci patrolujący ten rejon miasta wylegitymowali mężczyznę, którego stan wskazywał na to, że jest on pod znacznym wpływem alkoholu. Mundurowi podczas czynności legitymowania 34-latek ustalił, że jest on poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Białymstoku za uchylenie się od alimentacji. Za ten czyn zasądzono mu karę trzech miesięcy więzienia. Obaj poszukiwani zaraz po zatrzymaniu zostali przewiezieni do zakładu karnego.

Zig

Apel u św. Floriana

Powiatowi strażacy swoje święto obchodzili, jak to mają w zwyczaju, z dużą pompą. Fetując je wprowadzie później niż wynikałoby z kalendarza, nie zmienia to jednak faktu, że po trzyletniej przerwie za takimi uroczystościami zdążyli już trochę zatęsknić. Tym chętniej więc zawodowcy oraz ochotnicy spotkali się w sobotę (14 maja) przed legionowską siedzibą Państwowej Straży Pożarnej, aby uczcić swego patrona i na chwilę odetchnąć od trudów służby.



Swoich podwładnych oraz oficjalnych gości powitał sam szef jednostki. On też jako pierwszy przemówił do zebranych. – Ostatnie trzy lata to okres wielkiego wysiłku, zarówno dla funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, jak i druhów Ochotniczych Straży Pożarnych, działających razem w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Działając w ramach restrykcji sanitarnych, mierzyliśmy się z wyzwaniem pandemii. Dostarczaliśmy żywność osobom w kwarantannie, dowoziliśmy na szczepienia, prowadziliśmy odkażanie miejsc publicznych, dostarczaliśmy środki dezynfekcji do szkół i przychodni. Budowaliśmy też przy szpitalach namioty służące do przyjmowania chorych – przypomniawszy bryg. Radosław Parapura, Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Legionowie. Jakby tego było mało, nie zdążyła jeszcze dobiec końca pandemia, a już strażacy musieli zmierzyć się z konsekwencjami

rosyjskiej napaści na Ukrainę. – To przede wszystkim działania związane z ogromnym napływem uchodźców wojennych i ich transportem na terenie powiatu legionowskiego. Organizowaliśmy również wsparcie dla strażaków zmagających się z pożarami na obszarze Ukrainy. Były to niebagatelne ilości sprzętu, wyposażenia i środków ochrony indywidualnej ratowników.

Niezależnie od swych nowych obowiązków, strażacy szybko i skutecznie reagowali też na wszystkie inne zdarzenia, gdzie konieczna była ich obecność. Reagowali niezależnie od tego, czy służyli w Państwowej, czy w Ochotniczej Straży Pożarnej. Dowódca powiatowej jednostki doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak ważne w zapewnianiu dzień i noc bezpieczeństwa jest ich ciągłe współdziałanie. – Chciałbym podkreślić, że nie byłoby to możliwe bez pomocy druhów Ochotniczych Straży Pożarnych. Koledzy

druhowie, dziękuję wam za wasze zaangażowanie i poświęcenie. Podkreślenia wymaga również to, że wszystkie działania dostosowane do bieżących potrzeb możliwe były dzięki wsparciu organizacyjnemu i finansowemu ze strony władz rządowych. (...) Równie istotna jest pomoc uzyskiwana od władz samorządowych, zarówno szczebla powiatowego, jak i gminnego, które reagują na nasze potrzeby i niezmiennie zapewniają nam wsparcie finansowe – podkreślił komendant Parapura.

Co oczywiście bezpośrednio przekłada się na jakość i efekty ratowniczej pracy. A tej, sądząc choćby tylko po dźwiękach wzywających ochotników syren, strażakom nie brakuje. Przemawiający w trakcie uroczystego apelu notabie podkreślali to wielokrotnie. – O statystykach ilości wyjazdów można by było mówić bardzo dużo. Ale to wy najlepiej wiecie, ile razy i do ilu akcji wyjeżdżacie. Za wasze wielkie serca, za zaangażo-

wanie, za to, że możemy czuć się bezpieczni w waszej dzielnej misji, serdecznie dziękuję – powiedziała Anna Brzezińska, radna Sejmiku Województwa Mazowieckiego. A Konrad Michalski, wicestarosta legionowski, dodał: – Jest to ważne święto, gdzie możecie poczuć, zobaczyć, jak bardzo wam wszystkim jesteśmy wdzięczni za waszą służbę. Ta służba czasami wiąże się z ryzykiem. Można też powiedzieć, że strażak to jest taki zawód zaufania publicznego. Ufa wam 94 procent Polaków, tak więc można powiedzieć, że prawie wszyscy. A dlaczego ludzie darzą was takim zaufaniem? Dlatego, że jesteście na służbie, jesteście często gotowi z narażeniem własnego życia bronić życia innych, służyć innym i jesteście cały czas w gotowości.

Czuwają nad bezpieczeństwem dorośli strażacy, szkolą się też pod ich okiem następcy. Część z nich, korzystając z wyjątkowej okazji, złożyła w sobotę ochotnicze ślubowanie. Innych albo

ono dopiero czeka, albo już biorą udział w akcjach ratowniczych. Krótko mówiąc, strażacką młodzież mamy na schwał! Jak zauważył zastępca prezydenta miasta, również członek OSP, taka jej aktywność ma także inne zalety. – To bardzo ważne, szczególnie w czasach, kiedy są różne cyfrowe zagrożenia, że młodzież ma taką alternatywę. To jest bardzo potrzebne i życzę wam tego, żebyście wy, młodzi ludzie, jak najdłużej wytrwali w tych mundurach i żebyście realizowali swoje pasje – motywował ochotniczy narybek Piotr Zadrozny.

Zachęcić do tego miała m.in. parada wozów strażackich, jaka na sygnale przetoczyła się przez legionowskie ulice. Później część pojazdów dokładnie i od środka można było obejrzeć przed siedzibą Powiatowej Straży Pożarnej. Chętnych do takiej inspekcji jak zwykle znalazło się co niemiara – głównie, co zrozumiałe, wśród dzieci. Cieszyli się najmłodsi, cie-

szyli się też strażacy, bo wreszcie mogli w spokoju uczcić dzień św. Floriana. – Przez te trzy lata wiele się wydarzyło w naszej służbie, w naszej działalności. Takim najbardziej materialnym elementem jest ta oto nowa strażnica, o którą tak usilnie zabiegali legionowscy strażacy od wielu, wielu lat. Dzisiaj mają wreszcie naprawdę godne warunki służby, dzisiaj mogą realizować swoje zadania w godnych warunkach – stwierdził dh Krzysztof Gościński, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP.

Wszyscy chętni mieli szansę przekonać się o tym na własne oczy, podczas zwiedzania nowej strażnicy. A ponieważ taka okazja trafia się rzadko, także w roli przewodników strażacy nie narzekali na nudę. Czasu w każdym razie mieli sporo, bo na swoje święto nie musieli przecież wpaść jak po ogniu...

Gadget

Aktywuj usługę e-FAKTURA



W celu otrzymywania faktur drogą elektroniczną prosimy o przesłanie na maila uzupełnionego formularza zgłoszeniowego dostępnego na naszej stronie internetowej <http://www.pwklegionowo.com/e-faktura/>



**Ja mam,
a Ty?**

**Komfort
Wygoda
Ekologia**

PREZENT GRATIS !!!

f / PWKLegionowo
e bok@pwklegionowo.pl
t (22) 774 - 10 - 62

Dobra woda z Legionowa
pwk
LEGIONOWO

Zakorzeniona współpraca

Dopiero co zakończyli wspólnie realizowany projekt „Legionowanie dla klimatu”, a już wkopali się w kolejny! Wkopali, żeby była jasność, w sposób jak najbardziej klasyczny. I dzięki temu ludzie skupieni wokół Fundacji Pracownia Kompetencji oraz pracownicy legionowskiej Pocztylni ozdobili kwiatami skwerek przy Centrum Komunikacyjnym.



Poprzednio roślinne nasadzenia wykonywały w tym miejscu przedstawicielki piękniejszej części legionowskiego samorządu, tworząc tam w sierpniu 2020 roku pierwszy miejski tzw. ogródek społecznościowy. Debiut wyszedł całkiem udanie, lecz przez prawie dwa lata rośliny zdążyły zatracić swój pierwotny urok, a część z nich po prostu prze-

grała walkę ze spalinami pochodzącymi z setek mijających je codziennie samochodów. Dobrze to było widać z okien Pocztylni, dlatego właśnie stamtąd nadano sygnał do kolejnej ekologicznej ofensywy. – W tym celu zaprosiliśmy do współpracy Fundację Pracownia Kompetencji, żeby przy udziale uczestniczących w jej projektach seniorów dać temu

ogródkowi drugie życie. Wielu z nich mieszka w blokach, nie wszyscy mają działki, więc pomyśleliśmy, że potraktowana rekreacyjnie możliwość pogrzebania w ziemi, a przy okazji zrobienia czegoś pożytecznego, to z ich punktu widzenia atrakcyjna perspektywa – mówi Karolina Sidowska-Ptasiewicz z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legionowie.



Organizacyjny nos bibliotekarzy nie zawiódł i w poprzedni czwartek, korzystając z kwiatowego sponsoringu FPK oraz pomocy jej działaczy i podopiecznych, zaczęto robić ogródkowi kwiatowy lifting. Uczyniono to zatem w nieco innym gronie niż pierwotnie, choć i tym razem w ekipie ogrodników znalazła się jedna posiadaczka lokalnego mandatu, Jolanta Żebrowska. W rezultacie ze skwerku przy parkingu wielopoziomowym zniknęły śmieci i chwasty, wyparte przez nowe, pachnące (nie tylko nowością) bratki, akamitki czy niezapominajki. – W niedalekiej przyszłości myślimy jeszcze o postawieniu tam hotelu dla owadów zapylających. Dwa takie obiekty są już na nowo otwartym integracyjnym placu zabaw, a obok nas mógłby powstać kolejny – zapowiada Karolina Sidowska-Ptasiewicz.

Na wiodącym portalu społecznościowym ekipy z Pocztylni i FPK efekt prowadzonych przez dwa dni prac ziemnych podsumowały krótko i zwięźle: „Razem udało się nam doprowadzić ogródek do porządku i zasadzić nowe kwiaty”. Obok uczestników tych działań osobne podziękowania dostało też legionowskie

Przedsiębiorstwo Wodociągów-Kanalizacyjnych: „Gdyby nie ich woda, nasze roślinki szybko by uschły”. Co prawda, to prawda – w tym przypadku określenie „mokra robota” nabiera całkiem innego wymiaru...

Wonder



OSMAN
HURTOWNIA RYB

SPRZEDAŻ DETALICZNA – CENY HURTOWE

SKLEPIK RYBNY

czynny 10.00 - 16.00 (Pon - Pt)

ul. Sikorskiego 5,
05-119 Łajski
WJAZD od ul. Szarych Szeregów
(TEREN BISTYPU)

tel. 722 344 355
500 238 296

www.osmanryby.pl

I po śpiworach

Trudno powiedzieć, czy adresat poniższego listu jakoś szczególnie się nim przejął. Łatwiej natomiast dojść do wniosku, że jego reprezentujący mieszkańców Legionowa autor właściwie zareagował na brak skrupułów handlowego giganta co do dalszej działalności w kraju, który tuż za naszymi granicami wywołał straszną i bezzasadną wojnę.

To właśnie owa wojna, a konkretnie chęć niesienia pomocy jej ofiarom, które ze strachu o własne życie i zdrowie w pośpiechu opuściły Ukrainę, spowodowała, że Legionowo zamierzało nabyć kilkaset śpiworów z przeznaczeniem dla uchodźców. Kierując się rozsądnym stosunkiem jakości do ceny, po-

czątkowo miasto planowało zaopatrzyć się w ten towar, zamawiając go w jednym ze sklepów sieci Decathlon. Gdy jednak wyszło na jaw, że – w odróżnieniu od wielu innych wielkich światowych koncernów – nie zamierza ona zamykać swojej działalności w Rosji, ratusz szybko zakup u Francuzów sobie

odpuścił. I potrzebne mu na przyjęcie ukraińskich rodzin śpiwory pozyskał z darów od mieszkańców oraz organizacji pozarządowych.

Pragnąc, aby ten ważny gest został odebrany jak należy, w ślad za nim poszło też pismo, które otrzymał David Derouane, prezes zarządu



Decathlon Polska. Jego treść wyglądała następująco: „Szanowni Panie, Urząd Miasta Legionowo, pomagający licznie docierającym do naszego miasta uchodźcom, miał zamiar nabyć dla nich 400 śpiworów w Państwa firmie. Jednakże, ku naszemu zaskoczeniu, okazało się, że Państwa marka wciąż prowadzi dzia-

łalność w Rosji. Dlatego też, w związku z barbarzyńską agresją Rosji na niepodległą Ukrainę, nie widzimy możliwości, aby w jakikolwiek sposób współpracować z firmami, które tego nie zauważają. Wszyscy w obliczu takiej napaści powinniśmy okazywać solidarność z narodem ukraińskim. Przyzwyczajenie naka-

zuje, aby odciąć agresora od dostaw towarów z Europy Zachodniej. Jest to jeden z tych momentów, w którym pieniądze muszą zejść na dalszy plan, a wsparcie i człowieczeństwo winny być podstawą naszego działania”.

Pod powyższym pismem podpisał się, jakżeby inaczej, sam Prezydent Miasta Legionowo. A wielu mieszkańców, tyle że już symbolicznie, chętnie zrobiłoby to samo – podpisując się pod nim obiema rękami. Bo tak po prostu trzeba. Co zaś się tyczy odpowiedzi na prezydencki list, Roman Smogorzewski jak dotąd się jej nie doczekał.

Wonder

Altruizm kontra chciwość

Jako metoda dobroczynnej dystrybucji żywności, połączonej z zapobieganiem jej marnowaniu, tzw. jadłodzielnie są rozwiązaniem bliskim ideału. Problem pojawia się wtedy, gdy po ich zawartość zaczynają sięgać ludzie wystarczająco zamożni, którzy robić tego wcale nie muszą. A gdy już sięgną, bez żadnych skrupułów wszystko zabierają dla siebie. Wstyd przyznać, ale przykłady takiej podszytej skąpstwem łapczywości zdarzają się również w Legionowie.

Michał Margis, legionowski przedsiębiorca prowadzący między innymi bar Gruba Kaśka, powstanie w mieście jadłodzelnii przyjął z zadowoleniem. W gastronomii trudno bowiem dokładnie oszacować, ile posiłków wyda się danego dnia, dlatego często po jego zakończeniu restauratorom coś tam w kuchni zostaje. Coś, co nie zawsze może poczekać do dnia następnego i z czym nie za zawsze też jest co zrobić. Pomijając, rzecz jasna, opcję najprostszą, czyli wyrzucenie do kosza, bo dla większości osób prowadzących tego rodzaju działalność gospodarczą to absolutna ostateczność.

Tak więc pan Michał podjął decyzję, że produkowane w barze, a niesprzedane do jego zamknięcia dania będzie za-



woził do jadłodzelnii. Solidnie i estetycznie zapakowane, tak jak robi się to dla klientów zamawiających posiłki na wynos. Jak postanowił, tak zrobił. Dzięki czemu lodówka

ustawiona przy targowisku Mój Rynek zaczęła regularnie zapełniać się smaczną treścią. – Woziłem do niej jedzenie prawie codziennie. Szybko zauważyłem, że gromadzi się

tam grupa mniej zamożnych ludzi, którzy na nie czekają. Zamykamy bar o siedemnastej, więc z reguły przed osiemnastą przywoziłem do jadłodzelnii to, co nam z da-

nego dnia zostało, a mieszkańcy brali tyle, ile im potrzebna – wspomina Michał Margis.

Jego dobroczynna działalność, do której zresztą – jako działacz społeczny – jest przyzwyczajony, trwałaby zapewne do dzisiaj, gdyby nie pewien bulwersujący incydent. Zdarzył on się w dniu, w którym przedsiębiorca przyjechał pod jadłodzielnię później niż zwykle, około godziny dwudziestej. – Wyjąłem z bagażnika pojemnik z zapakowanymi drugimi daniami, włożyłem je do lodówki, po czym wsiadłem do samochodu i odjechałem. Ale po chwili przypomniałem sobie, że nie zostawiłem zup. Kilka minut później wróciłem więc pod jadłodzielnię, no i ręce mi opadły... Zobaczyłem, jak białym, na oko kilkuletnim mercedesem zajeżdżał pod nią pewien pan, który natychmiast zabrał wszystkie posiłki, które wcześniej zostawiłem. A tego dnia przywoziłem ich tam osiem – opowiada Michał Margis.

Trudno powiedzieć, czy wspomniany, rozbijający się mercedesem na „wuelu” delikwent ma taki wilczy apetyt, czy raczej węża w kieszeni i zdobywaną „za friko” żywnością częstuje później kogoś innego. Poza tym nie to jest w całej tej sprawie najważniejsze. Traktując jadłodzielnię jak hurtownię, niewysychające źródło pozyskiwania darmowych produktów spożywczych, wypacza się sens jej istnienia i zarazem skazuje na głód ludzi, których rzeczywiście nie stać na ich zakup. O zniechęceniu potencjalnych darczyńców, takich jak szef Grubej Kaśki, nie wspominając.

Problem zatem jest, i to spory. Kłopot w tym, że jak głosi stare ludowe porzekadło, syty głodnego nie zrozumie, przez co zapewne jeszcze długo do legionowskiej jadłodzelnii zaglądać będą również ci, których stać na buszowanie po sklepowych lodówkach. Apetyt na chciwość prędko im nie minie.

Gadget

Kolej-ne spotkanie

Pod koniec kwietnia, na zaproszenie tamtejszego burmistrza, partnerzy projektu budowy linii kolejowej Zegrze - Przasnysz zjechali do Pułtuska, aby omówić kolejne szczegóły tej oczekiwanej przez wielu mieszkańców inwestycji. I chyba nie tylko przez nich, bo osobiście pojawił się tam nawet przedstawiciel rządu.

Poniedziałkowe spotkanie w Pułtusku miało miejsce tuż po otrzymaniu przez samorządy informacji o zakwalifikowaniu projektu do realizacji w ramach programu „Kolej+”. Jego uczestnikami byli przedstawiciele samorządów województwa mazowieckiego, powiatów legionowskiego, pułtuskiego, makowskiego i przasnyskiego oraz następujących gmin: Serock, Pokrzywnica, Winnica, Pułtusk, Kamiewo, Szelków, Płoniawy Bramura, Krasne, Maków Mazowiecki, Przasnysz, Wieliszew i Nieporęt. Stronę rządową reprezentował natomiast wicepremier Henryk Kowalczyk.

Uczestnicy dyskusji omówili między innymi praktyczne aspekty rozpoczętego właśnie drugiego etapu realizacji umowy dotyczącej ich kolejowego partnerstwa. Zainteresowane samorządy czeka obecnie proces uzgadniania końcowego kształtu umowy realizacyjnej, przewidujący też zabezpieczenie w ich budżetach oraz wieloletnich prognozach finansowych zadeklarowanego pierwotnie udziału własnego w finalizacji tego kosztownego przedsięwzięcia.

RM

Bohaterskie niezapominajki

Jak było do przewidzenia, zapoczątkowana przez Powiatową Instytucję Kultury w Legionowie akcja pod hasłem „Niezapominajka dla Ukrainy” trafiła w mieście na podatny grunt. W tym przypadku całkiem dosłownie, co potwierdzili ostatnio szóstoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 3.



Zgodnie z intencją jej pomysłodawców, akcja „Niezapominajka dla Ukrainy”, poprzez symbolikę patronującego jej kwiatu, ma być wyrazem pamięci o toczącej się za naszą wschodnią granicą wojnie, a jednocześnie wyrazem gestu solidarności wobec obywateli Ukrainy. Dlaczego akurat niezapominajka? Przede wszystkim dlatego, że ma niebieskie płatki i żółty środek, czyli jest w kolorach ukraińskiej flagi. Nie bez znaczenia była też, co zrozumiale, jej nazwa.

Zaopatrzywszy się zatem w kilkadziesiąt kwiatowych sadzonek, uczniowie i uczennice z klasy 6a obsadzili nimi najbliższe otoczenie budynku swojej szkoły. A ponieważ nosi ona imię

słynnego biegacza, Janusza Kusocińskiego, uporali się z tym, jak mawiają niektórzy, biegusiem. „Zgadamy się co do tego, że pomoc materialna jest niezwykle ważna, jednak nie do przecenienia jest też okazywanie swojego poparcia, a tym samym dodawanie otuchy obywatelom walczącej Ukrainy. Im więcej niezapominajek, tym więcej znaków poparcia. Nasi uczniowie sprawili, że rozkwitł łąn niezapominajek, które możemy podziwiać od strony chodnika, niedaleko głównego wejścia” – za pośrednictwem sieci komentuje swój udział w akcji społeczność legionowskiej placówki. Nie ma co, „trójka” spisała się na szóstkę!

RM



KZB Legionowo Sp. z o.o.

poszukuje pracownika na stanowisko:

KONSERWATOR W PLACÓWCE OŚWIATOWEJ

Wymiar czasu pracy – 8 godzin dziennie

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. zawodowego,
- umiejętności wykonywania drobnych prac budowlanych,
- zdolności manualnych potrzebnych do wykonywania różnych napraw w budynku
- tzw. „złota ręczka”.

Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku pracy.

Na kandydatów oczekujemy w dniu 23 maja 2022 r. (poniedziałek) o godzinie 15:00 w siedzibie KZB Legionowo Sp. z o.o. przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 3, parter sala obsługi klienta.

Prosimy o przyniesienie ze sobą CV.



- przeglądy rejestracyjne
- naprawy główne i bieżące
- serwis klimatyzacji

Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79



KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE i utrzymanie czystości na terenie osiedli, terenów zewnętrznych, sprzątanie po budowlach, remontach, zakładach produkcyjnych, halach, magazynach, garażach, **specjalistyczne sprzątanie** obiektów medycznych, powierzchni biurowych, mycie okien, **serwis nocny i dzienny.**
Tel. 510 123 960
l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl

BOL-MAR

dorabianie kluczy, ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana zamków

Targ Miejski Legionowo Centrum Komunikacyjne (nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu

HYDROINSTAL

art.
hydrauliczne
Legionowo

ul. Krasińskiego 22
505-165-379, 665-676-555



DYŻURY RADNYCH

23 maja 2022 roku

Katarzyna Skierkowska-Pacocha
Radna Rady Miasta
Legionowo (okr. wyb. nr 4)
w godz. 15.00-16.30

Mirosław Pachulski
Wiceprzewodniczący Rady
Miasta Legionowo
(okr. wyb. nr 1)
w godz. 16.30-18.00

Dyżury pełnione będą

w Biurze Rady Miasta i Informacji Publicznej,
ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 41, pokój nr 4.02, III piętro.
Na dyżur należy umówić się wcześniej telefonicznie
– telefon: 22 766 40 05

Ogłoszenia drobne są przyjmowane w Biurze Obsługi Klienta KZB Legionowo przy ul. Piłsudskiego 3 w godzinach pracy kasy: poniedziałek: 12:00 - 16:00 od wtorku do piątku: 09:00 - 13:00

MÓJ RYNEK

TARGOWISKO W LEGIONOWIE

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
KZB Legionowo Sp. z o. o.
Targowisko Miejskie
tel. 22 774 94 05 | info@kzb-legionowo.pl

Zapraszamy do współpracy rolników i producentów artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego.

NOWE MIESIĘCZNE STAWKI za wynajem miejsc handlowych

10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników
55 zł dla pozostałych sprzedawców

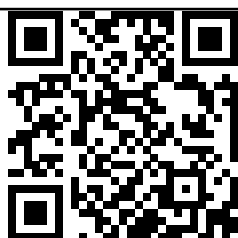
KZB LEGIONOWO

MÓJ RYNEK

BIURO

ul. Piłsudskiego
ul. Wysockiego
ul. Wysockiego
ul. Jana III Sobieskiego
ul. Jana III Sobieskiego
ul. Siwierskiego

Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.



MIEJSCOWA
na weekend

Tygodnik Powiatowy

Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
tel. 515 267 766
e-mail: gazeta@miejskowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyński
Redakcja: Rafał Michałowski - rafal@miejskowa.pl
Współpraca: Olo Wąsik
Dział reklamy: reklama@miejskowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Agora S.A., ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa.

Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o.o., 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

BĄDŹ WIDOCZNY!
ZWIĘKSZ LICZBĘ KLIENTÓW!
ZAMÓW OGŁOSZENIE JUŻ DZIŚ!
NIE ZWLEKAJ!

✓ BEZPŁATNY TYGODNIK
✓ 10.000 SZTUK NAKŁADU
✓ ZASIĘG POWIATOWY
ZADZWOŃ - 797 175 329
reklama@miejskowa.pl



KZB Legionowo Sp. z o.o. informuje, że posiada przeznaczony na wynajem lokal użytkowy o powierzchni 21,6 m2 wraz z częścią wspólną budynku o powierzchni 4,29 m2 znajdujący się w budynku wielofunkcyjnym na terenie Stadionu Miejskiego w Legionowie przy ul. Parkowej 27. Szczegółowe informacje dostępne pod nr tel. 501 236 899.

Prosimy o składanie pisemnych ofert w Biurze Obsługi Klienta KZB Legionowo Sp. z o.o. przy ulicy marsz. J. Piłsudskiego 3 (parter) lub drogą mailową na adres info@kzb-legionowo.pl.

**POŻYCZKA
bez BIK**

**Zadzwoń
517 883 484**

**NAGROBKI
już od 3999 zł**
22/214 06 31
RATY 500 290 360
EKSPOZYCJA
Wólka Węglowa
ul. Palisadowa 15



**KS Legionovia
Legionowo
vs**

GKS Wiekielec

**Sobota 21.05.2022 godz. 18:00
Stadion Miejski**

Ceny biletów: 15 PLN (dzieci do lat 10 – Gratis)



Otwarte **7 dni** w tygodniu
od 6:00 do 22:00

**Pływalnia
Wodne Piaski**
ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty:
Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

szczegóły na kzb-legionowo.pl



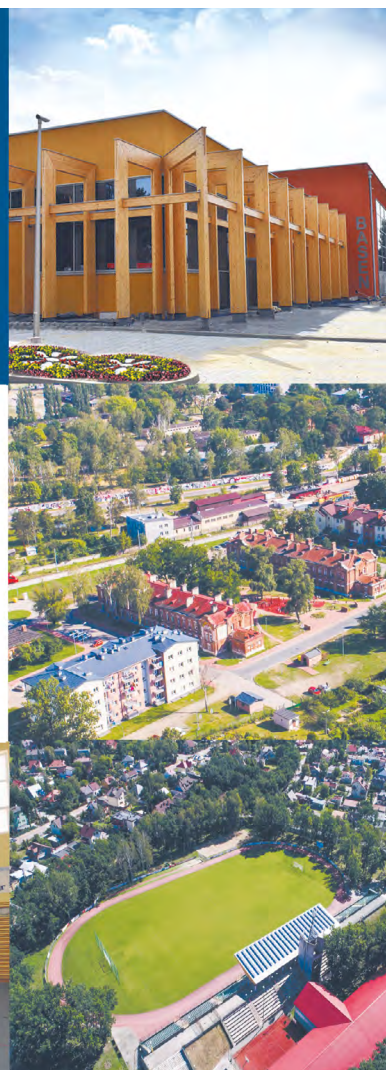
**ZARZĄDZAMY
NIERUCHOMOŚCIAMI
MIEJSKIMI**



**ADMINISTRUJEMY
NIERUCHOMOŚCIAMI
WSPÓLNOT
MIESZKANIOWYCH**



**WYNAJMUJEMY
OBIEKTY
SPORTOWE**



USŁUGI

- Cyklinowanie układanie 507 603 653
- ELEKTRYK 515 010 373
- HYDRAULIK AWARIE REMONTY 692 827 915
- MALOWANIE, TAPETOWANIE, REMONTY OSOBIŚCIE, SOLIDNIE 694 065 757
- USŁUGI REMONTOWE 604 787 766
- Serwis RTV Naprawa – Montaż Anten TV-SAT Legionowo ul. Siwińskiego 3 tel. 602 745 442

KUPIĘ

- Kupię starocie, srebrną biżuterię, monety 507 603 653

DAM PRACĘ

- Opieka nad chorym Jabłonna tel. 601 803 903
- Pomocnik dekarza – zatrudnię 604 914 915

SPRZEDAM

- SPRZEDAM SAMOCHÓD MARKI AVEO HART CHEVROLET 1,2. PRZEBIEG 14 TYS KM R 2011 TEL. 660 814 670

WYNAJMĘ

- DO WYNAJĘCIA KAWALERKA UMEBLOWANA 510 719 774



Domowe żelki

Domowe smakołyki zawsze smakują wyjątkowo. Tym razem nieco o żelkach dla dzieci, które można zrobić samemu.

Sposób przygotowania:

Wodę gotujemy i wsypujemy do niej dwie galaretki. Musimy bardzo dobrze je wymieszać, by całkowicie się rozpuściły. Żelatynę wsypać do osobnego kubeczka, dodać trzy łyżki wody i wymieszać. Gdy żelatyna napęcznieje, można ją podgrzać, by zrobiła się bardziej płynna. Tak przygotowaną wlewamy do reszty galaretek i mieszamy.

Przygotowujemy silikonowe foremki, na przykład te, które wykorzystujemy do robienia kostek lodu. Przeplukujemy je zimną wodą i wlewamy galaretkę. Dla dzieci można wcześniej przygotować małe kawałeczki owoców, które będą uatrakcyjnić domowego żelka. Formy ostrożnie wkładamy do lodówki i czekamy, aż galaretki stężeją.



Smacznego!

Spadło z pióra

(Sz)kółko i krzyżyk



WALDEK SIWCZYŃSKI

Pokutuje przekonanie, że fajnie jest być dzieckiem. Nic bardziej mylnego, to... pokuta. O ile zachwyty nad beztróską egzystencją raczkujących ludzi można jeszcze zrozumieć (wszak nie muszą się martwić ani o zdobywanie pokarmu, ani o to, gdzie ten zjedzony trafi), określanie mianem szczęśliwych istot w wieku szkolnym jest ciut niefortunne. Dorosły ma przecież lepiej.

Najlepszy w uczniowskim życiu jest urlop, zwany też dla niepoznaki wakacjami. Pod warunkiem jednak, że po dziesięciu miesiącach darmowej harówki rodzinni nadzorcy młodego niewolnika wysupłają jakąś premię i wyślą go na kolonie. Często jednak nagroda za szkolną krwawicę nie nadchodzi, co wolny od na-

uki czas czyni ciągnącym się jak spleta kredytu pasmem narzuconej odgórnie nudy. A po wakacjach jest jeszcze gorzej. O ile do pracy nikt nikogo nie zmusza (ba, władza za leniuchowanie chętnie płaci), członkiem klasowej społeczności do pewnego wieku być trzeba. Tylko raz, kilkadziesiąt lat temu, 1 września małym ludziom się upiekło. Stokroć bardziej woleliby oni jednak wtedy zaliczać „bomby” w dzienniku, niż chować się przed tymi spadającymi z udekorowanego czarnymi krzyżami nieba.

Inna sprawa, że w szkole wojna trwa bez przerwy: młodszymi ze starszymi, uczniami z nauczycielami i woźną, dyrektora ze związkowcami, nie licząc mniejszych potyczek. To

być może dlatego mnóstwo polskich dzieci ma zaburzenia emocjonalne, leczone w dodatku z rzadka, bo jeden pedagog lub psycholog przypada średnio na kilkuset uczniów. Czym państwo dziatwie za powyższe stresy odpłaca? Bezwartościowymi ocenami. Owszem, czasem przeliczalnymi na tableta lub rower, lecz z biegiem lat dewaluującymi się niczym teraz rubel. Koszmar? Na szczęście nie, gdyż ogromu swych udręk dziatwa nie ogarnia. Mało znając życie, daje oświacie ściemniać, odliczając dni do finału edukacji. Dopiero później małym ludziom pojmą, że uczniami pozostaną na zawsze – w szkole życia.

Baba zgoła goła

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

W dzisiejszej odsłonie archiwum „Miejskowej” znów powracamy do początków naszej gazety. Przedstawiamy, czym dokładnie siedemnaście lat temu zajmowali się nasi pracownicy dziennikarze. A tematów chwytali się naprawdę dużego kalibru. Weźmy choćby ten z numeru 20/215 z 19 maja 2005 roku, kiedy to „Miejskowa” donosiła między innymi o „Wielkiej hecy z gołą babą” i ujęciu seryjnego mordercy kur.

Tytułowa goła baba (choć wtedy była ponoć jeszcze ubrana) objawiła się na przystanku autobusowym na ul. Krakowskiej w Legionowie. Ponieważ jednak

nie jest to zbyt komfortowe legowisko, zatroskali się o nią miejscy strażnicy. W związku z tym drzemająca słodko (a wszystko wskazywało na to, że w dodatku solidnie pijana) kobieta została przez patrol podwładnych słynnego komendanta Gawkowskiego czule przebudzona, po czym zabrana na komendę. Tam zaś, najwyraźniej nie tylko już prze-, lecz także mocno pobudzona, odzyskała ona wigor i zaprezentowała się zdumionym strażnikom w całej swej okazałości. Funkcjonariusze okazali się jednak odporni na dyskusyjne wdzięki śpiącej królowej i w rezultacie 40-letnia striptizerka została przewieziona do izby

wytrzeźwień. A ponieważ w jej organizmie wesoło krążyły sobie blisko trzy promile alkoholu, przyjęto ją tam z honorami, No i oczywiście w ubraniu.

Co się tyczy seryjnego mordercy kur, grasował on natomiast na ul. Bandurskiego w Legionowie. Owym kilerem okazał się 36-letni Andrzej G. Spośród ukradzionych przez niego 26 kwok udało się ocalić tylko pięć. Na posesji podejrzanego policjanci zabezpieczyli trzy kurze łby, zaś u jego znajomych torbę z dwunastoma kurzymi truchłami. Co się stało z resztą niosek, nie wiadomo. Ale bez wątpienia w grę wchodził też rosół...

SUDOKU

5				1	8			
	3				6			
4	6							7
	9			3	2			
7				9			5	
			4					3
						6	2	
		2	9				1	
							8	

pod(...)słuchane

Trudno autorytatywnie stwierdzić, na czym to zjawisko dokładnie polega, lecz z jego istnienia ludzkość zdaje sobie sprawę od zarania dziejów. Bo chociaż w swej masie mądrością grzeszy raczej z rzadka, szybko zdążyła dostrzec, że są wśród niej jednostki, którym non stop się w życiu wiedzie, no i są też takie, które notorycznie i ostentacyjnie fart olewa. Jednostki albo, najogólniej rzecz

ujmując, sprawy. Założywszy, iż taki stan rzeczy od danego śmiertelnika zależy w znikomym stopniu, jego przyczyn zaczęto szukać na nieboskłonie, w kaprysach przeróżnych bóstw tudzież w urokach rzucanych przez co bardziej złośliwych przedstawicieli gatunku homo sapiens. Czy słusznie, nie nam to oceniać. Zauważyliśmy wszak z niepokojem, że i w mieście L. pewnemu zacne-

mu przedsięwzięciu od początku ze szczęściem jakby nie po drodze. Zaczemu, ponieważ nieczęsto władza rozdaje mieszkańcom pieniądze, aby ci na swój wspólny pożytek coś sobie za nie kupili lub zrobili. A tak przecież mają się sprawy z budżetem obywatelskim. Opiewającym w rzeczonym grodzie, gdyby ktoś przypadkiem zapomniał, na całe pół bańki złocisz! I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie zewnętrzne okoliczności towarzyszące procedurom związanym z wydawaniem tej kasy. Zapewne mało kto zwrócił na te fakty uwagę, ale kiedy zaczynała się pierwsza edycja wspo-

mnianego projektu, do naszych bram zapukał również koronawirusik. To zaś realizacji precyzyjnych budżetowych procedur, rzecz jasna, nie pomogło. A cóż się takiego stało, gdy ratusz ruszył z drugą edycją obywatelskich zakupów? Pewien niedoszły car też ruszył, lecz z wojskami na Ukrainę. Owszem, tym razem realizacja budżetu aż tak ucierpieć przez tę pandemię agresji nie powinna. Aż strach jednak pomyśleć, co może nastąpić za rok, kiedy miasto po raz trzeci zacznie rozdawać obywatelom sałatę... Jej współczynnik pe-cha najwyraźniej jest jakiś pechowy.

Plastyka i psychologia

Realizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Legionowie, dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego projekt pod nazwą „Biblioteka Rodzin” nabiera rozmachu. Już w najbliższą sobotę (21 maja) w Pocztylni przy ul. Tadeusza Kościuszki 8A będą aż dwie okazje, żeby na własne oczy się o tym przekonać.



ści, jakie ono niesie. Pro-
wadząca wyjaśni również,
jaką rolę odgrywa wzrok
w nauce czytania, czym
jest bajkoterapia i jak może
pomóc w radzeniu sobie
w trudnych sytuacjach.
Druga część spotkania bę-
dzie natomiast przeznaczona
na wyjaśnienie wątpliwości
uczestników oraz na pytania,
które do 19 maja można wy-
syłać na adres pytania@bi-
bliotekalegionowo.pl.

Na zajęcia z sobotnie psy-
chologią organizatorzy za-
praszają wszystkie osoby
mające dzieci oraz pracu-
jące z dziećmi: rodziców,
dziadków, opiekunów, na-
uczycieli czy też bibliote-
karzy. W czasie warszta-
tów maluchami zajmą się
 animatorzy z Pocztylni.
Warto wspomnieć, że
osoby, które wezmą udział
w warsztatach ze wzglę-
dów zawodowych, otrzy-

mają zaświadczenie
o uczestnictwie.

Tego samego dnia, czyli
w najbliższą sobotę, Miejska
Biblioteka Publiczna za-
prasza także na bezpłatne

i Dziedzictwa Narodowego
zajęcia poprowadzi znany
i uwielbiany ilustrator książek
dziecięcych, Daniel de
Latour – autor ilustracji mię-
dzy innymi do książki „Nie-
samowite przygody dzie-



sięciu skarpetek” Justyny
Bednarek. W trakcie warsz-
tatów rodzice wraz z dziećmi
będą mieli okazję poznać za-
sady tworzenia książek typu
pop-up. Prowadzący wyko-
na z uczestnikami trójwy-
miarowy model pokoiku ka-
mienicy, każdy będzie miał
też możliwość własnoręcz-
nie umeblować stworzone
przez siebie pomieszczenie.
A to oczywiście nie wszyst-
ko! I najlepiej osobiście się
o tym przekonać.

Liczba miejsc dla uczestni-
ków jest ograniczona. Na
zgłoszenia organizatorzy
czekają do 20 maja pod ad-
resem: zapisy@biblioteka-
legionowo.pl.

WS

Od godziny 12.00 do 14.00
gościem legionowskiej Po-
czytalni będzie Agnieszka
Ciesielska – psycholog,
która pracuje z dziećmi
i młodzieżą, w tym z oso-
bami z zespołem Asperge-
ra, z ADHD, ludźmi mają-
cymi trudności w relacjach

z rówieśnikami, z radze-
niem sobie z emocjami lub
z niskim poczuciem własnej
wartości. Spotkanie będzie
podzielone na dwie części.
Podczas pierwszej ekspert-
ka omówi sposoby moty-
wowania dzieci do czytania
oraz przedstawi korzy-

rodzinne warsztaty, zain-
spirowane książką „Kamie-
nica” autorstwa Roksany Ję-
drzejewskiej-Wróbel. One
również odbędą się w ra-
mach projektu „Biblioteka
Rodzin”. Te dofinansowane
przez Ministerstwo Kultury



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Półmaraton na całego

Na starcie piątej edycji Półmaratonu Zegrzyńskiego, wymyślnego i organizowanego przez Związek Gmin Zalewu Zegrzyńskiego, stanęła w sobotę (14 maja) ponad setka miłośników biegania. Stanęła, aby później z uśmiechem ruszyć na liczącą 21 kilometrów malowniczą trasę wiodącą z Serocka do Wieliszewa.



Po przywitaniu przez serockie-
go burmistrza Artura Borkow-
skiego oraz Pawła Kownackie-
go – wójta gminy Wieliszew,
a zarazem szefa zarządu
ZGZZ, zawodniczek i zawod-

niczki mogli już z czystym su-
mieniem przystąpić do ry-
walizacji. Nie zawsze o jak
najlepsze miejsce lub czas,
częściej o pokonywanie z każ-
dym kolejnym kilometrem

także własnych słabości czy
ograniczeń. A „okoliczności
przyrody” mieli do tego wy-
marzone, wytyczona przez
organizatorów trasa prowa-
dziła bowiem z Serocka, po-

przez ul. Brukową, Rynek,
ul. Wolskiego, Zdrojową, Ret-
mańską, Piaskową, Bulwar
Nadnarwiański, Rybaki, aż
do ścieżki nad Narwią w stro-
nę Wąwozu Szaniawskiego,
Słoneczną Skarpą, Juzstek,
a dalej chodnikiem wzdłuż
ul. Warszawskiej, ul. Rybaki,
wałem przeciwpowodziowym
w stronę plaży w Wieliszewie,
ul. 600-lecia, Przedpeńskiego,
aż po metę przy Jeziorze Wie-
liszewskim.

Jako pierwszy, po godzinie i 14
minutach, przybiegł na nią Pa-
weł Machowski z Pieklinych
Warszawa. Natomiast wśród
pań triumfowała Natalia Wiń-
sko, reprezentująca ekipę
o równie zagadkowej, co in-
trygującej nazwie – Biegiem do
AGD Serocka. Tyle o triumfator-
rach. Ale jak to zwykle bywa
w przypadku tego rodzaju im-
prez, tak naprawdę wygrali
wszyscy jej uczestnicy.

Aldo

Raport z niższych lig

Zespołom z powiatu legionowskiego grającym w niższych klasach rozgrywkowych ostatnio niespecjalnie się wiedzie. Żadna z nich nie jest w stanie na dłużej wejść na zwycięskie tory. I to niestety potwierdziło się też w ostatniej kolejce.



foto. arch.

Grający w forBET IV lidze Sokół
Serocka przegrał na wyjeździe
0:1 ze Stoczniowcem Płock.
W następnej kolejce „mydlar-
ze” podejmą u siebie Hutnika
Warszawa. Mecz zaplanowano
na 18 maja na godzinę 19.00.
Z kolei w sobotę (21 maja) o go-
dzinie 11.00 Sokół w meczu wy-
jazdowym zmierzy się z Druka-
rzem Warszawa.

Z drużyn grających w lidze
okręgowej swój mecz w ostatni
weekend rozegrał tylko Madziar

Nieporęt. W spotkaniu wyjaz-
dowym uległ on aż 1:5 Bugowi
Wyszków. Derby starcie Le-
gionovii II Legionowo z Dębem
Wieliszew zostanie rozegrane
25 maja o godzinie 20.00 w Le-
gionowie.

Jeśli chodzi o ligę okręgową, 26.
kolejkę zaplanowano na week-
end 21-22 maja. I znów szyku-
je nam się pojedynki derby.
Madziar Nieporęt podejmie
u siebie Legionovię II Legio-
nowo. Spotkanie zostanie rozegra-
ne w sobotę 21 maja o godzi-
nie 11.00. Z kolei Dąb Wieliszew
w niedzielę 22 maja o 18.00 za-
gra u siebie z Wichrem Kobyłka.

zig

Płomienne świętowanie

Galowe mundury zakładają nieczęsto, ale kiedy już to zrobią, naprawdę jest na co popatrzeć! Dzięki temu w sobotę strażacy z Legionowa oraz powiatu pokazali społeczeństwu swoje inne, świąteczne oblicze. A przy okazji mnóstwo lśniących pojazdów i nowoczesnego sprzętu, dzięki któremu podczas akcji nie muszą już - jak to dawniej bywało - płonąć ze wstydu.



HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

Całonocne balangi już nie dla ciebie. Twój organizm domaga się lepszego traktowania. Posłuchaj go.

BARAN

W pracy nie daj sobie wejść na głowę. Bo jeśli raz coś za kogoś dobrze zrobisz, to już tak zostanie.

BYK

Zaskocz partnera jakimś szalonym pomysłem. Będzie zachwycony przełamaniem codziennej rutyny.

BLIŹNIĘTA

Jeśli jesteś singlem, daj się zaprosić na imprezę. Może zawróci tam ci w głowie nie tylko alkohol...?

RAK

Dobry czas na załagodzenie ciągnących się za tobą konfliktów. Jeśli chcesz się doksztalcać, zrób to.

LEW

W pracy zero czasu na nudę, ale za to będziesz w świetnej formie psychicznej i fizycznej.

PANNA

Przez nawał obowiązków nie będziesz miał czasu dla partnera. Nie ludź się, że on tego nie zauważy.

WAGA

Związek związkiem, lecz nie możesz zawsze ustępować. Postaw na swoim, a zyskasz nie tylko szacunek.

SKORPION

Jeśli planujesz odwiedzenie starego przyjaciela, do dzieła! Dostarczy ci to mnóstwo zadowolenia.

STRZELEC

Jeżeli możesz wziąć krótki urlop, urwij się gdzieś daleko od domu. Twojej głowie przyda się relaks.

KOZIOROŻEC

Nie zaczynaj teraz poważnych przedsięwzięć – lepiej poczekać. Powinno za to dopisywać ci zdrowie.

WODNIK

Zamiast wspominać dawną miłość, rozejrzyj się za nową. No i wybierz się w końcu do lekarza.

Zwyrwane kontekstu



MAM NADZIEJĘ, ŻE DOKOPIEMY TYM MŁODYM CWANIACZKOM

Roman Smogorzewski, prezydent Legionowa przed inauguracyjnym meczem na nowym boisku w „policyjnej” części osiedla Piaski.



KLATKA TYGODNIA

- A pan starosta, jak widzę, coś nie pali się do munduru... fot. red.

CIEKAWOSTKI

Znalezione w sieci

Od wieków człowiekowi towarzyszy koń. Co wiemy na jego temat?

Te roślinożerne zwierzęta żyją około 25-30 lat. Po urodzeniu wstają na nogi i od razu biegają. Mogą spać na stojąco i leżąc. Mają 205 kości i oczy z boku głowy, co sprawia, że ich zakres widzenia jest ogrom-

ny. Mają 16 mięśni w każdym uchu.

Potrafią biec z prędkością ponad 40 km/h. Samica konia to klacz lub klaczka, samiec to ogier lub żrebak. Cięża u konia trwa 11 miesięcy. Ogiery mają 40 zębów, a samice 36. Bieg konia ma swoje nazwy np. czterotaktowy spacer, dwukrotny kłus, czy galop.

Kucyki są mniejsze od koni, silne i bardzo wytrzymałe. Hodowane są między innymi do jazdy konnej dla dzieci. Jazda konna jest często stosowana jako forma terapii dla osób niepełnosprawnych. Konie na wolności to np. koń Przewalskiego, mustangi. Istnieje ponad 300 ras koni.



Konie doskonale potrafią się porozumiewać. Rzenie, skomlenie, prychnięcie, mimika pyska, pozy ciała, uszy, ogon – to wszystko używają by rozmawiać ze stadem. Są bardzo inteligentne.

Lubią marchewki i jabłka. Gdy karmisz konia, podawaj mu jedzenie na otwartej dłoni.



HUMOR

Pracownik banku tłumaczy klientowi zasady płacenia na raty:
- Proszę pana, płaci pan niewielką sumę od razu, a potem przez 3 miesiące nie płaci pan nic.
- A to pan mnie zna?

Koleżanki z biura przychodzą w odwiedziny do koleżanki do szpitala. - Dajcie sobie radę beze mnie? - pyta chora. - Jakoś dajemy, podzieliłyśmy swoją pracę między nas trzy: Renata robi na drutach, Kasia parzy kawę, a ja zabawiam szefa.

Panie dyrektorze, czy mógłbym dostać dzień urlopu, by pomóc teściowej przy przeprowadzce?
- Wykluczone, Kowalski!
- Bardzo dziękuję, zawsze wiedziałem, że mogę na szefa liczyć!



Kasia 8 lat Galeria w krótkich spodenkach

Zwycięstwo od ręki

W przedostatniej kolejce Ligi Centralnej walczący o utrzymanie drugiego miejsca szczypiornicy KPR Legionowo podejmowali piąty w tabeli Orlen Upstream SRS Przemyśl. Sobotnie (14 maja) pożegnanie ze swoimi kibicami - ostatni w aktualnej batalii mecz w Ł. Capital Arenie, rozegrali wzorowo, odpowiadając gości 35:28.



W pierwszej rundzie inauguracyjnego sezonu rozgrywek Ligi Centralnej górą był zespół z województwa podkarpackiego, który na swoim terenie ogrął legionowian 33:28. Dlatego miejscowi walczący tego dnia nie tylko o utrzymanie pozycji wicelidera, lecz także o – równie dla każdego sportowca istotne – przekonanie siebie oraz kibiców, że był to tylko ich wypadek przy boiskowej pracy. Do owej pracy, po gorącym powitaniu przez kibiców, drużynową maskotkę – Kapeerka oraz dziewczyn z Warsaw Cheerleaders, gospodarze przystąpili więc w bojowych nastrojach. Jako pierwszy z nich miał okazję wykonać się Kacper Zacharski, który na „dzień dobry” obronił strzał gości. Chwilę później Kamil Ciok otworzył z karnego wynik meczu. Ekipa z Przemyśla nie pozostała jednak dłużna i po dwóch kolejnych akcjach to ona objęła prowadzenie, zaś KPR musiał gonić. W dziesiątej minucie było 5:5, co zwiastowało raczej wyrównane spotkanie, bez tak oczekiwanej przez legionowskich fanów szczypiorniaka dominacji ich drużyny.

Lecz kiedy następne dwa gole zdobyli ich pupile, na trybunach od razu zrobiło się głośniejsze. Zwłaszcza że przyjezdni z coraz większym trudem przedzierali się przez zasieki KPR-u i jego „ostatnią instancję”, czyli stojącego między słupkami, dobrze

dysponowanego Kacpra Zacharskiego. Na półmetku pierwszej połowy podopieczni Marcina Smolarczyka oraz Michała Prątnickiego wygrywali 9:6, dając rywalom do zrozumienia, że zrobią wszystko, aby w ostatnim u siebie meczu tego sezonu godnie pożegnać się z kibicami. W 24 minucie, gdy KPR prowadził 13:10, sztab SRS-u wezwał drużynę na pierwszą tego dnia przerwę. Ekipa z Przemyśla nie grała wprawdzie źle, ale chcąc zejść do szatni w lepszych humorach, musiała w końcówce poprawić skuteczność. W torpedowaniu tego planu KPR okazał się umiarkowanie skuteczny. Po zaciętym finiszu SRS zdołał nieco zmniejszyć stratę, kończąc pierwszą część spotkania z dorobkiem 13 bramek. Miejscowi mieli zaś na koncie dwa trafienia więcej.

Po przerwie jako pierwszy „zameldował się” w bramce gości Tomasz Kasprzak, przywracając niejako trzybramkowy status quo. A kilkadziesiąt sekund później Michał Prątnicki wyprowadził drużynę na 17:13. Szybkie tempo, w jakim obie ekipy rozpoczęły grę, sprawiło, że po obu stronach zdarzały się proste błędy i straty piłki. KPR popełniał ich jednak mniej, co szybko znalazło odzwierciedlenie na tablicy wyników – po pięciu minutach od rozpoczęcia drugiej części meczu gospodarze wygrywali 19:14. Mimo to, kiedy SRS zdobył gola na 21:17, będący aku-

rat na boisku trener Prątnicki szybko zarządził przerwę, poirytowany łatwością, z jaką goście oszukali legionowską obronę. Czy kilka wyrażonych po męsku uwag „podkreśliło” koncentrację jego drużyny, trudno powiedzieć. Fakty były w każdym razie takie, że w 40 minucie KPR prowadził już sześcioma golami (23:17). Ale trzy następne zdobyli zawodnicy z Podkarpacia, znów łapiąc bliski kontakt z przeciwnikiem. Na krótko. Miejscowi zwarli szyki, przycisnęli i odskoczyli na pięć bramek, kwadrans przed końcem spotkania prowadząc 25:20. Zła informacja była taka, że chwilę później, przy posiadaniu piłki w akcji ofensywnej, niegroźnego urazu doznał najsukuteczniejszy tego dnia wśród legionowian Krystian Wołowicz, który trzymając się za nogę, z pomocą masażystów opuścił parkiet.

Mimo to KPR nie stracił impetu, dobrze dysponowany zarówno w ofensywie, jak i w obronie, ze strzegącym jego bramek w drugiej połowie Tomaszem Szalkuckim. Dobrze, ale nie rewelacyjnie, co SRS skrzętnie wykorzystał, odrabiając dwa gole.

Wtedy na boisko wrócił Wołowicz, zaś drużyna od razu „uczciła” to celnym rzutem. Gdy w 54 minucie KPR wyszedł na 29:24, ich rywale z miejsca powędrowali na przerwę. I chociaż tuż po niej zaliczyli kolejne trafienie, trudno było oczekiwać, że mazowszanie wypuszczą z rąk zwycięstwo. Nie spiesząc się z rozgrywanymi swych akcji, wicelider tabeli skutecznie je kończył, dzięki czemu niezagrożony – z wynikiem 35:28, po голу w ostatniej sekundzie Krystiana Wołowicza – dotarł w sobotę do mety, gdzie czekały na niego trzy punkty. A wraz z nimi uzasadnione przekonanie, że drugiej lokaty i szansy na baraż o PGNiG Superligę już nikt mu nie odbierze. Pod jednym wszakże warunkiem...

Ponieważ depczący legionowianom po piętach ich niedawny pogromca, AZS AWF Biała Podlaska, też zaliczył w minionej kolejce zwycięstwo (choć do przerwy przegrywał z MKS Niebą Wągrowiec 9:13), wciąż traci do KPR-u tylko dwa punkty. Oznacza to, że o wicemistrzostwie Ligi Centralnej rozstrzygnie ostatnia, zaplanowana na sobotę 21 maja runda spotkań. Legionowianie zmierzą się w niej na wyjeździe z przedostatnią w stawce MSPR Siódemką Miedź-Huras-Legnica, natomiast ekipa z Podlasia podejmie Argę KPR Ostrovia Ostrów Wlkp., triumfatora bieżących rozgrywek, który już zapewnił sobie awans do PGNiG Superligi. W tej sytuacji wydaje się, że łatwiejsze zadanie czeka ligowego jedynaka z Mazowsza. Jedno jest pewne: legionowscy zawodnicy nie muszą oglądać się na wyniki rywali i wszystko mają w swoich rękach.

Aldo



Fajterka jak złoto!

Z odbywających się na przełomie kwietnia i maja w chorwackim kurorcie Plava Laguna Mistrzostw Europy AETF w Taekwon-do Monika Nyrć wróciła z trzema medalami. Zawodniczka oraz trenerka klubów LKS Lotos Jabłonna i LKSW Tajfun Legionowo potwierdziła tym samym swoje zajmowane od wielu lat miejsce w żeńskiej elicie tej dyscypliny sportu.

Wprawdzie indywidualnie bywała już nawet mistrzynią Starego Kontynentu, lecz tym razem – walcząc wśród senierek w kategorii do 68 kg – Monika Nyrć musiała zadowolić się brązowym krążkiem. Porażkę w półfinale chorwackich mistrzostw powetowała sobie jednak w kategoriach zespołowych. I to w wielkim stylu! Dość powiedzieć, że zarówno w walkach drużynowych, jak i w drużynowych testach siły utytułowana fajterka z Chotomowa w cuglach zdobyła wraz z koleżankami złote medale. Nie pozostawiając rywalkom złudzeń co do klasy zawod-

niczek taekwon-do znad Wisły. Wszystko to sprawiło, że polska ekipa senierek bezapelacyjnie została najlepszą drużyną chorwackiego czempionatu. Koledzy oraz współpracownicy medalistki byli, rzecz jasna, wniebowzięci. „Ogromne gratulacje dla trenerki Moniki, życzymy wytrwałości oraz dalszych sukcesów” – skomentowali sukces zawodniczki na facebookowym profilu LKS Lotos/LKSW Tajfun. Z uzasadnionym przekonaniem, że jej kolejne mistrzowskie medale są tylko kwestią czasu.

WS

KPR Legionowo – Orlen Upstream SRS Przemyśl

35:28 (15:13)

Bramki dla KPR dla KPR: Wołowicz – 9, Ciok – 7, Kasprzak – 6, Brzeziński – 4, Kostro i Prątnicki – po 3, Laskowski – 2, Śliwiński – 1.

Przerwana seria

Nikt nie miał wątpliwości, że wcześniej czy później do tego dojdzie. Po serii czternastu meczów, w których Legionovia Legionowo była niepokonana, podopieczni trenera Michała Piroso musieli w końcu przełknąć gorzki porażki. W sobotę (14 maja) legionowianie przegrali na wyjeździe 2:4 z ŁKS II Łódź. Z kolei w pierwszym z meczów rozgrywanych w ubiegłym tygodniu Legionovia gładko pokonała u siebie 3:1 Pelikana Łowicz.



Spotkanie z drużyną z Łowicza rozegrano w zeszłą środę (11 maja) na boisku przy Parkowej. Od pierwszych minut było widać, kto w tym meczu jest faworytem. Legionowianie od razu wysoko zaatakowali i co chwila na bramkę Pelikana sunęły groźne strzały. Na prowadzenie Le-

gionovia wyszła już w 14 minucie. Bramkę z rzutu karnego, po faulu na jednym z graczy Novii, strzelił Michał Bajdur. Po zdobyciu bramki gospodarze nieco się cofnęli i dali rywalom trochę więcej miejsca, a sami zaczęli czyhać na ukąszenie ich groźną kontrą. I ta taktyka się opła-

ciła, bo tuż przed końcem pierwszej połowy Legionovia podwyższyła prowadzenie. Strzelcem bramki na 2:0 znów był Michał Bajdur, który mocnym strzałem z 20 metrów pokonał bramkarza gości.

Po zmianie stron obraz gry wiele się nie zmienił. Cofnięta Legionovia szukała swoich kolejnych okazji w grze z kontrataku. Trwało to do 73 minuty, kiedy to po zagranie piłki ręką w polu karnym przez jednego gracza Legionovii sędzia podyktował jedenastkę dla zespołu z Łowicza. Rzut karny na gola kontaktowego zamienił Szymon

Sołtyśński. Goście, czując szansę na doprowadzenie do wyrównania, śmieiej rzucili się do ataku. Zrobiło się więc nieco nerwowo. Legionovia zachowała jednak zimną krew i nie tylko nie dała sobie wbić bramki wyrównującej, ale jeszcze podwyższyła wynik. Gola na 3:1 strzelił Artur Balicki.

Po sobotnim meczu z rezerwami łódzkiego ŁKS-u podopieczni Michała Piroso byli w zgoła odmiennych nastrojach. I nie ma się co dziwić, bo już po pierwszej połowie legionowianie przegrywali w Łodzi 1:4. Pierwszą bramkę stracili w siódmej minucie, a na listę strzelców wpisał się Błażej Radwanek. Legionovii udało się co prawda szybko wyrównać, jednak bramka strzelona w 30 minucie przez Konrada Zaklikę na wiele się nie zdała. W ostatnich dziesięciu minutach goście stracili bowiem aż trzy bramki. W 37 minucie samobójcze trafienie zaliczył Piotr Bujak. W niespełną minutę później

było już 3:1 dla gospodarzy, a na listę strzelców, po celnym strzale z dystansu, wpisał się Jakub Romanowicz. Czwartą bramkę dla ŁKS-u z rzutu karnego, podyktowanego za faul na jednym z graczy gospodarzy, w 44 minucie strzelił Aleksander Ślęzak. W drugiej połowie Legionovia dążyła do tego, aby odwrócić losy spotkania. Niestety, była w stanie strzelić jeszcze tylko jednego gola. W 58 minucie zdobył go Artur Balicki.

Mimo porażki z ŁKS-em II Łódź Legionovia utrzymała się na fotelu lidera. Jej przewaga nad drugą w tabeli Polonią Warszawą stopniała już jednak tylko do trzech punktów, a trzeba pamiętać, że Czarne Koszule mają na koncie o jeden mecz mniej. W następnej kolejce legionowianie podejmą u siebie GKS Wiekielec. Spotkanie zostanie rozegrane w sobotę 21 maja o godzinie 18.00.

RM

KS Legionovia Legionowo – Pelikan Łowicz

3:1 (2:0)

Bramki: Bajdur (14' k., 44'), Balicki (90') – Sołtyśński (73' k.).

Legionovia: Krzywański – Kaczorowski, Waszkiewicz, Bujak, Wojdyga (71' Podiecha), Sonnenberg (71' Gołab), Zaklika, Rymek (88' Budek), Bajdur (88' Gibas), Mroczek, Papazjan (34' Balicki).

Pelikan: Orzeł – Pawlicki, Woliński, Dwórzyński, Stawikowski (46' Pomiankowski), Kulus (69' Kuciński), Mycka, Tomaszewski (56' Gamysz), Łojczyński, Falkowski (56' Olpiński), Sołtyśński.

ŁKS II Łódź – KS Legionovia Legionowo

4:2 (4:1)

Bramki: Radwanek (7'), Bujak (37' sam.), Romanowicz (38'), Ślęzak (44' kar.) – Zaklika (30'), Balicki (58').

ŁKS II: Kolba – Wszolek (46' Zajac), Ślęzak, Lorenc, Radziński, Romanowicz (73' Jastrzebski), Gryszkiewicz (49' Piotrowski), Kościuk, Sójka (73' Czypicki), Kelechukwu (62' Lipień), Radwanek.

Legionovia: Krzywański – Waszkiewicz (84' Gibas), Zaklika, Bajdur (60' Gołab), Bujak, Kosiara, Wojdyga (60' Podiecha), Mroczek, Sonnenberg (46' Rymek), Kaczorowski, Balicki (65' Dobrogost).

Srebrna Patrycja

W minioną sobotę (14 maja) przeprowadzono szóste eliminacje ogólnopolskich zawodów pływackich dla dzieci, odbywające się w ramach programu „Od młodzika do olimpijczyka” w sezonie 2021/2022. Spośród reprezentantek oraz reprezentantów klubu UKS Delfin Legionowo najlepiej spisała się Patrycja Jurkiewicz, zdobywając w jednej z konkurencji srebrny medal.

Na 50-metrowej pływalni Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego rywalizowało w sumie aż 766 zawodników i zawodniczek z 70 krajowych klubów. W dowodzonej przez trenera Rafała Perla ekipie legionowskiego Delfina znalazły się trzy zawodniczki – Patrycja Jurkiewicz, Antonina Pietuch i Amelia Kongiel, a także dwóch zawodników – Tadeusz Tyczyński

i Antoni Lazurek. Podobnie jak w wielu poprzednich startach bieżącego sezonu, również tym razem zaprezentowali się oni na tle rówieśników z dobrej strony, często bijąc swoje rekordy życiowe. W sobotę wystarczyło to jednak pływaczce z Delfina do wywalczenia tylko jednego, srebrnego krążka – na setkę stylem grzbietowym zdobyła go Patrycja Jurkiewicz.

Jeżeli chodzi o poszczególne wyniki uzyskane przez zawodniczkę i zawodników UK Delfin Legionowo, wyglądają one następująco: Patrycja Jurkiewicz – II miejsce na 100 m stylem grzbietowym (1.11,55 s) i IV miejsce na 100 m stylem dowolnym (1.04,93 s); Tadeusz Tyczyński – V miejsce na 100 m stylem dowolnym (1.01,22 s) i IV miejsce na



100 m stylem grzbietowym (1.10,54 s); Antonina Pietuch – IV miejsce na 100 m stylem grzbietowym (1.17,29 s) i IV miejsce na 100 m stylem dowolnym (1.07,23 s), Amelia

Kongiel – XI miejsce na 100 m stylem klasycznym (1.34,28 s) i XI miejsce na 100 m stylem dowolnym (1.09,75 s); Antoni Lazurek – 50 m stylem dowolnym (38,43 s),

X miejsce na 50 m stylem klasycznym (50,21 s) i XIV miejsce na 50 m stylem grzbietowym (44,28 s).

RM

Bieszczady, czary i gitary

Od piątku do niedzieli (13-15 maja) Legionowo znów gościło Ogólnopolski Harcerski Festiwal Piosenki Wiosenne Czarowanie. Tym razem odbywający się pod nieco enigmatycznym na pierwszy rzut oka hasłem „Biesy & Czady”. Kryło się jednak pod nim wszystko to, o czym zwykle opowiadają śpiewane przez zuchów i druhow piosenki - przyroda, wolność i przygoda.



Mimo na pozór pechowego numeru tej edycji, organizatorzy przesadami się nie przejmowali. Wręcz przeciwnie, byli szczęśliwi, że po ubiegłorocznym, mocno skomplikowanym przez pandemię wydaniu imprezy, znów mogą podjąć uczestników w legionowskim ratuszu. A przyjechali oni tam jak zwykle z całego kraju. – Po raz trzynasty spotykamy się i wspólnie chcemy oczarować wszystkich piosenką harcerską, piosenką turystyczną, w tym roku związaną również z Bieszczadami, z górami. Mamy około 250 uczestników, łącznie z organizatorami. Wystąpi około 40 podmiotów wykonawczych, co jest dla nas dosyć dużym sukcesem po tej pandemicznej przerwie, kiedy to dużo zespołów się wycofało, a wielu artystów zaczęło się gdzieś tam kryć u siebie w pokojach. Tak więc generalnie z frekwencji jestem bardzo zadowolona – nie ukrywa Martyna Ordak, dyrektor projektu Wiosenne Czarowanie. Owa radość jest tym bar-

dziej uzasadniona, że udało się też zrealizować wydarzenia zwykle towarzyszące legionowskiej imprezie. Włącznie z „obowiązkową” belgijką na rondzie przy ratuszu. Harcerze mają bowiem to do siebie, że po prostu lubią przebywać w swoim towarzystwie i nigdy się ze sobą nie nudzą. Czas spędza im się wtedy śpiewając! – Przed festiwalem mieliśmy takie super warsztaty piosenki. To były cotygodniowe spotkania, podczas których przygotowaliśmy potencjalnych uczestników do występu. Co się udało, ponieważ rzeczywiście zapelnili oni różne, głównie harcerskie kategorie. Mieliśmy również trzy spotkania z Wiosennym Czarowaniem – jedno było zorganizowane w legionowskiej Poczcie, a dwa na sali widowiskowej w ratuszu.

Kiedy już zebrali się tam jurorzy, publiczność oraz uczestnicy, ci pierwsi musieli wziąć się do pracy, a pozostali mogli zatopić się w muzycznych,

turystyczno-górskich klimatach. – Mamy przesłuchania w ośmiu kategoriach, między innymi zuchowych, piosenki autorskiej czy open. No i oczywiście, jak to zawsze bywa, na koniec każdego dnia odbywają się koncerty zaproszonych artystów. W tym roku są to: Michał Łangowski, Maciej Służała, Matys Ślaski, moja skromna osoba oraz Bartek Zbroszczyk oraz Krzysztof Szmytko – wymienia Martyna, zdobywczyni festiwalowego Grand Prix w 2019 roku. Mniej więcej w połowie festiwalowych przesłuchań szefowa imprezy była, jak przyznała, pod dużym wrażeniem. Jurorów aż kusilo, aby przestać oceniać uczestników, a zamiast tego skupić się na przyjemności ich słuchania. – Byłam bardzo pozytywnie zaskoczona dotychczasowymi wykonaniami, bardzo przyjemnie się tego słuchało. Kiedy słucham uczestników, to po prostu uśmiecham się od ucha do ucha, że tak dużo osób tak

dobrze przygotowało się do występu na naszym festiwalu – dodaje jego dyrektorka. Na szczęście dobrze spisali się też mecenas harcerskiego śpiewania. Dzięki temu uczestnicy tego wyjątkowego festiwalu wszystkiego mieli pod dostatkiem. Także nagród, na które sponsorzy również nie szczędzili grosza. A druhowie „zaczarowali” ich całkiem sporo... – Są w tym gronie między innymi Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wojewoda Mazowiecki, a także Marszałek Województwa Mazowieckiego. Mieliśmy również wsparcie z Urzędu Miasta Legionowo i to wszystko razem pozwoliło nam zrealizować ten festiwal.

Doglądając bieżącej edycji, organizatorzy jak zwykle myśleli już trochę o kolejnej. Bo przygotowania do tak dużej imprezy oznaczają wiele miesięcy wyłożonej pracy. Wdzięcznej i często ciekawej, lecz jednak zabierającej mnóstwo czasu. – Mam nadzieję, że będziemy kontynuować kategorię konkursową – śpiewające rodziny. W tym roku mieliśmy w niej trochę zgłoszeń i te możliwości, które mają rodziny, zostały bardzo ciekawie wykorzystane. W przyszłym roku temat festiwalu będzie natomiast troszkę poważniejszy. Pójdziemy dosyć mocno w patriotyzm, w piosenki Jacka Kaczmarskiego – zapowiada Martyna Ordak. Ale to dopiero za rok. A póki co wypada cieszyć się z faktu, że harcerskiemu festiwalowi znów udało się Legionowo zaczarować.

Waldek Siwczyński



LEGIONOWO Stadion Miejski, 20.05, godz. 10.00

XI Paraolimpiada organizowana w ramach XI Dni Osób z Niepełnosprawnościami Miasta Legionowo i Powiatu Legionowskiego. W przypadku złej pogody impreza zostanie przeniesiona do Areny Legionowo.

LEGIONOWO sala widowiskowa ratusza, 20.05, godz. 18.00

Drugi pokaz spektaklu muzycznego „Que sera sera” w wykonaniu grupy Na Luzie. Wejściówki na widowisko dostępne są do odebrania w Miejskim Ośrodku Kultury w Legionowie, ul. Norwida 10.

JABŁONNA zespół pałacowo-parkowy PAN (pałac w Jabłonninie), 21.05, godz. 10.00

Plener fotograficzny organizowany w ramach XI Dni Osób z Niepełnosprawnościami Miasta Legionowo i Powiatu Legionowskiego. Informacje i zapisy: tel. 604 062 306, bartek.karwacki@gmail.com.

NIEPORĘT Port Piława, 21.05, godz. 10.00

„Aqua Plener”, czyli sobotnie spotkania malarskie. Udział w warsztatach jest bezpłatny. Szczegóły na temat wydarzenia można znaleźć na stronie internetowej Powiatowej Instytucji Kultury.

LEGIONOWO strażnica OSP Legionowo ul. Mickiewicza 11, 21.05, godz. 11.00

Dzień otwarty w Ochotniczej Straży Pożarnej w Legionowie. Przewidziane atrakcje: wioska Smerfów, zabawy animacyjne z psami, zwiedzanie koszar, grill/grochówka, wspinaczka po skrzynkach, nauka udzielania pierwszej pomocy.

LEGIONOWO sala widowiskowa ratusza, 21.05, godz. 19.00

„Pchła Szachrajka” – bajka z pieprzykiem dla dorosłych! W roli głównej Marta Gonera. Bilety do nabycia na: www.oteatr.kupbi-lecik.pl, lub bilety tradycyjne pod numerem tel. 534 372 994.

SEROCK plaża miejska, 22.05, od godz. 14.00

Koncert charytatywny dla Mai Obojskiej. Od godz. 14.00: zjazd harleyów, stoiska z ciastami i różnymi smakołykami, licytacje, loterie, dmuchańce oraz wiele innych atrakcji. Od 18.00 występy: Dagmara Kajdel, grup Defis i Kordian. Goście specjaliści: Łukasz Kudlicki – szef Gabinetu MON oraz Joanna Tunney i Marek Jarosz z „Sanatorium Miłości”. Imprezę poprowadzi Anna Mazurkiewicz.

Martwa natura jak żywa

Nie dość, że odbył się w piątek, to na dodatek trzynastego! Uczestnikom i uczestniczkom majowego wernisażu wystawy prac członków grupy plastycznej działającej przy filii Miejskiej Ośrodka Kultury na ul. Targowej pecha to jednak nie przyniosło. A ich artystyczne spojrzenie na martwą naturę spotkało się z żywą reakcją widzów.

Tym razem w zawsze otwartej na prace lokalnych twórców Galerii Sztuki Ratusz rozgościła się wystawa malarstwa sztalugowego zatytułowana tak, aby nikt nie miał wątpliwości co do jej treści – „Martwa Natura”. Można na

niej oglądać obrazy, jakie pod kierunkiem Barbary Retmianiak, uznanej artystki oraz cenionej instruktorki, namalowali rodzi- mi twórcy z działającej pod egidą legionowskiego MOK-u grupy plastycznej. Swoje interpretacje

zadanego przez panią Barbarę tematu przedstawiły na wystawie przede wszystkim panie: Elwira Korycka, Eugenia Wiczorek, Danuta Sarat, Helena Mazur, Elwira Nowakowska, Agnieszka Plewczyńska-Chodakowska i Marta Ki-



sielewska. Ale znaleźli się wśród nich także dwaj odważni panowie – James Clark oraz Robert Szymański. Uwaga, zbieżność nazwiska tego ostatniego z wokalistą

i liderem legionowskiej Sexbomby jest nieprzypadkowa...

Nieprzypadkowo też na piątkowy wernisaż trafiło mnó-

stwo miłośników sztuki, których zaciekało, w jaki sposób lokalni plastycy-amatorzy „ugryźli” tyleż popularny, co wymagający inwencji temat malowania martwej natury. Jak ponad wszelką wątpliwość udało nam się ustalić, większość z nich nie opuściła tej wystawy zawiedziona.

Prace wystawione w Galerii Sztuki Ratusz będzie można oglądać do 8 czerwca br.

Aldo